
niedziela, 26.10.2025

30. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka....

Post i dziesięcina. Prawo nie wymagało postu, a mimo to pobożny faryzeusz aż dwa razy w tygodniu umartwiał swoje ciało. Jedna dziesiąta plonów ziemi i dochodu miała należeć do Pana, tymczasem faryzeusze w swojej gorliwości oddawali dziesięcinę nawet z najmniejszych ziół. Czy to źle?

Dzisiejsza przypowieść jest dla tych, którzy ufają we własną sprawiedliwość: ta okazywana na zewnątrz jest realna i dobra, dopasowanie do norm nienaganne, a jednak widzenie siebie, Boga i świata ulega zaciemnieniu, bo na końcu nie spotykają nikogo poza sobą...

O tym patrzeniu na siebie i na świat opowiada Paweł. Ten święty faryzeusz pisze do Tymoteusza o sobie, brzmiąc zaskakująco podobnie do swojego konfratra z Ewangelii: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości”.

Czyż to nie przejaw zadufania? Istotny jest jednak kontekst tego wyznania. Paweł pisze o swojej samotności, o opuszczeniu przez uczniów w momencie grożącego mu niebezpieczeństwa, jednak ich nie potępia („Niech im to nie będzie policzone”) – najwyraźniej rozumie, jak skomplikowane są ludzkie decyzje. Jest dumny ze swego wysiłku, interpretuje go jako ofiarę, ale jego sprawiedliwość jest dziełem Boga, a nie jego osobistą zasługą: to Pan da mu wieniec, to Pan go wybawi od złego czynu. Poczucie wytrwałej wierności misji nie wpędza Pawła w pogardę dla innych, słabszych, których – zamiast oceniać – ogarnia swoją wstawienniczą modlitwą.

Zbliża się moment śmierci. Dzieło życia, budowane z ogromnym poświęceniem, jest zagrożone. Ale dawny faryzeusz Paweł, gdy stawał przed swoim Panem, miał pokorę celnika, wiedział, że wszystko jest darem. Dlatego teraz może bez rozpaczki patrzeć na swoje opuszczenie i mówić: „Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie”. On sam doprowadzi swoje dzieło do końca.